ŚWIATOWID

Nr. 51/645. ROK XIII
19 GRUDNIA 1936 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 2·20
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką

NOWY KRÓL ANGIELSKI JERZY VI. Z MAŁŻONKĄ



MANIFESTACJA PRZYMIERZA POLSKO-RUMUŃSKIEGO.



Po niedawnej oficjalnej wizycie król. rumuńskiego ministra Spraw Zagranicznych p. Antonescu, przybył obecnie do Polski z urzędowemi odwiedzinami szef sztabu armji rumuńskiej, gen. Samsonovici. Złożywszy w Krakowie hołd cieniom Marsz. Piłsudskiego u Jego trumny na Wawelu, p. gen. Samsonovici w Warszawie udał się wraz ze swoją świtą do Belwederu (na zdjęciu), by tutaj ponownie uczcić pamięć Wielkiego Wodza Narodu Polskiego i Twórcy przymierza polsko-rumuńskiego.

Ag. Fot. „Światowid"

Komunikacja lotnicza do Palestyny 2 razy w tygodniu

Dwa loty próbne polskich samolotów komunikacyjnych do Palestyny wykazały, że komunikacja ta pod względem technicznym jest najzupełniej możliwa do zrealizowania, pod względem gospodarczym zaś wysoce uzasadniona: w obu lotach samoloty przewiozły ogromne ilości listów (około ćwierć miljona).

Regularna komunikacja lotnicza między Polską a Palestyną uruchomiona zostanie w kwietniu roku przyszłego. Samoloty odlatywać będą z Polski i Palestyny dwa razy w tygodniu.

W ciągu roku bieżącego dalsze próbne loty do Palestyny nie są już przewidziane.

ULICA POLSKA W SALONIKACH.

Z okazji uruchomienia polskiej komunikacji lotniczej z Warszawy do Aten, rada miejska drugiej stolicy Grecji — Salonik — nazwała jedną z głównych ulic tego pięknego miasta „Ulicą Polską".

Ulica ta łączy ulicę Tsimisky z pałacem municypalnym. Dotychczas ulica Polska nosiła nazwę Kissavu.

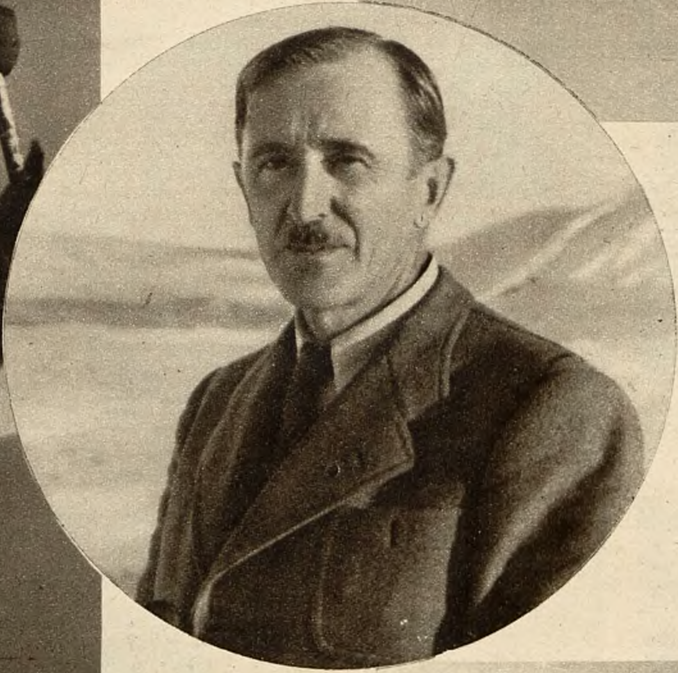
NA KASPROWYM WIERCHU.



Góral na nartach.



Z konkursu skoków na Kasprowym. Szczyt pierwszy od lewej, to Świnnica.



Wicemin. Komunikacji inż. Bobkowski na Kasprowym Wierchu.

Tegoroczna wczesna zima, obfitująca w opady śnieżne, stworzyła w Tatrach doskonałe warunki dla miłośników sportu narciarskiego, którzy tłumnie zjechali do Zakopanego, aby rozpocząć sezon.

Oczywiście wszyscy korzystają z kolejki linowej na Kasprowy, oszczędzającej żmudnego podchodzenia, a pozwalającej natomiast na długie zjazdy w kierunku Hali Gąsienicowej a stamtąd do Kuźnic.

Wszystkie zdjęcia Foto-Schabenbeck Zakopane

Bardziej wyrobieni narciarze wyruszają na wycieczki granią biegnącą przez Beskid, Liljowe i Skrajną Turnię na Świnnicę, a stamtąd do Doliny Pięciu Stawów, względnie przez Zawrat na Halę.

W piękne, słoneczne dni przewozi kolejka na Kasprowy do tysiąca osób. Jadą nietylko narciarze, ale także ludzie spragnieni słońca, którzy chcą oglądać majestat gór zbliska i przypatrzeć się życiu zimowemu w głębi Tatr.

Sezon zapoczątkował konkurs skoków, impreza, która zgromadziła na starcie najlepszych skoczków tatrzańskich.

Wielkiem powodzeniem cieszą się także kursy zjazdowe. Słowem jest ruch na Kasprowym. Jeszcze raz okazuje się, że ci, którzy zbudowali kolejkę, dobrze zasłużyli się Zakopanemu i narciarstwu.



Widok z Kasprowego na Wysokie Tatry.

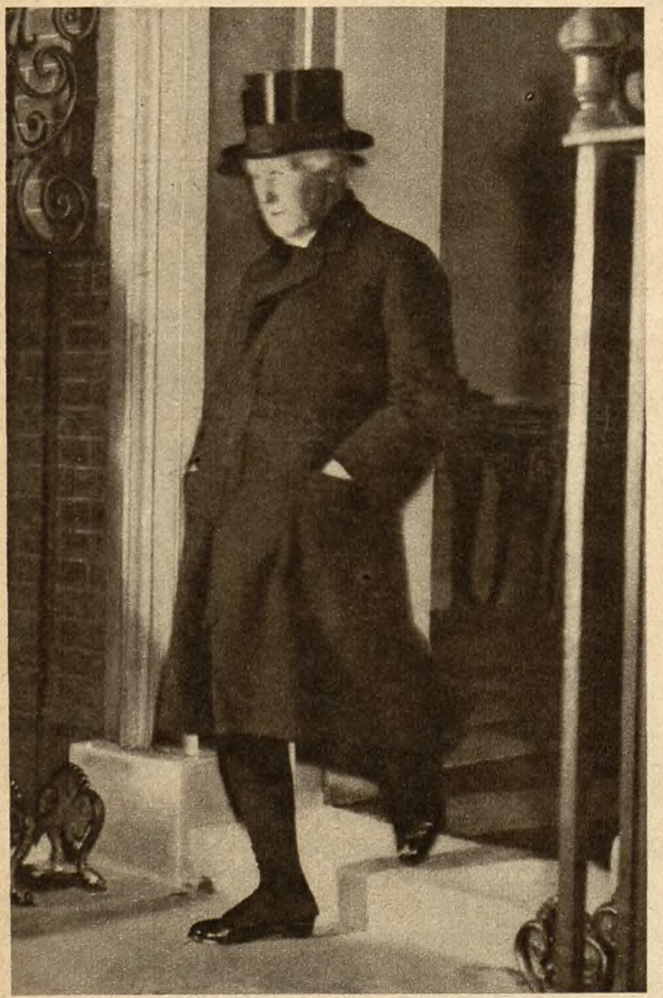


Narciarze wyruszający w góry z restauracji na szczycie Kasprowego.

USTĄPIŁ KRÓL
NIECH ŻYJE KRÓL!



Miasto Cannes na Riwierze Francuskiej, dokąd udała się na odpoczynek p. Simpson, po wyjeździe z Londynu. **Z. S. Frenkiel — Paris.**

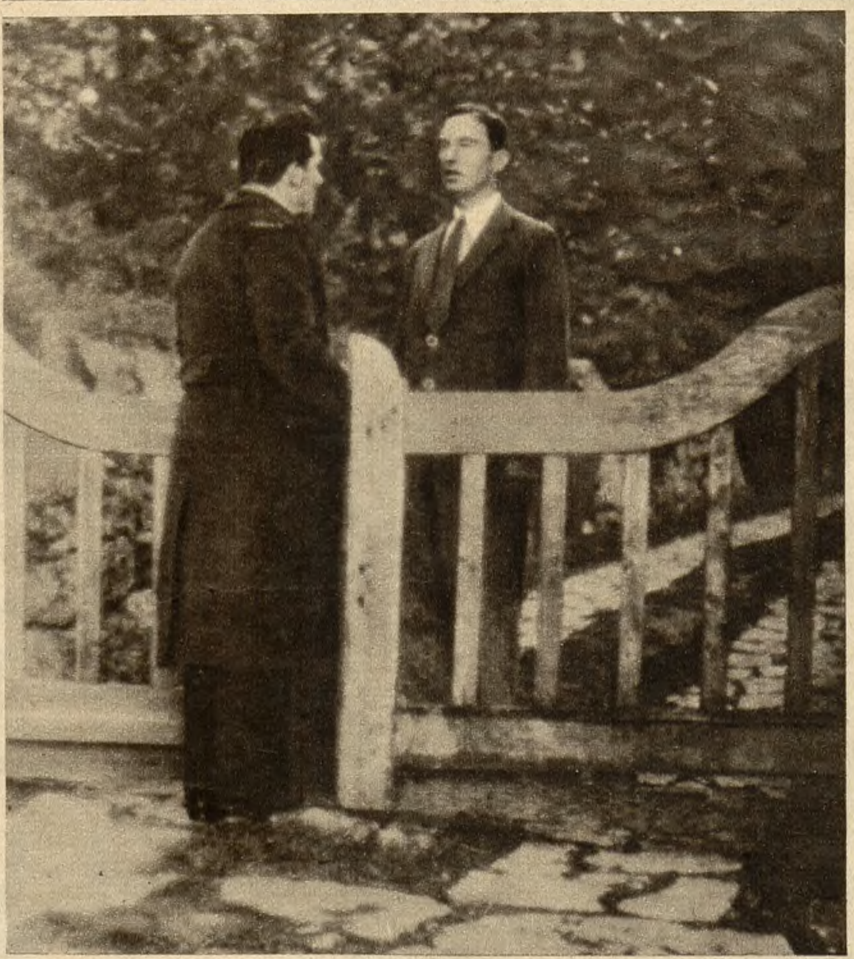


Arcybiskup Canterbury, dr. Cosmo Gordon Lang, który kategorycznie sprzeciwił się małżeństwu króla Edwarda VIII z p. Simpson. **Sport & General — London.**



Fotoreporterom, oblęgającym willę Hermana Rogersa w Cannes, gdzie zamieszkała p. Simpson, udało się zrobić tylko jedno zdjęcie przyszłej małżonki Edwarda Windsora. Widzimy na niem p. Simpson (druga od prawej) w towarzystwie p. Rogersa, jego żony i Lorda Brownlowa, szambelana dworu królewskiego.

Wide-World Photos, Londyn.



Mr. Herman Rogers, właściciel willi Lou Viei w rozmowie z dziennikarzem, usiłującym nadaremnie dostać się do p. Simpson i zrobić z nią wywiad. **Wide-World Photos. Londyn.**

A więc kryzys konstytucyjny w Anglji skończony. Król Edward VIII abdykował na rzecz swojego młodszego brata Jerzego, który jako Jerzy VI wstąpił na tron.

Oficjalnie nazywa się, że powodem abdykacji króla Edwarda VIII była miłość do p. Simpson i niemożność uczynienia ukochanej kobiety swą żoną, wtajemniczeni jednak twierdzą, że na decyzję króla wpłynęły także inne pobudki, natury politycznej. Król Edward VIII był bowiem człowiekiem postępowym, szczerym demokratą a przedewszystkiem człowiekiem czynu, niemogącym się pogodzić z rolą dostojnego manekina, jaką kazała mu grać tradycja, etykieta a przedewszystkiem potężny parlament, rozstrzygający bezapelacyjnie o wszystkiem.

Król chciał, aby i jemu była pozostawiona incjatywa działania, aby mógł informować się o sprawach i ludziach nietylko przez swoich ministrów i doradców, ale także przez bezpośrednie zetknięcie się z szarym człowiekiem. Ostatnia jego podróż do południowej Walji, do okręgów,



Tysięczne tłumy śpiewają angielski hymn narodowy przed pałacem Buckingham w Londynie, manifestując w ten sposób swą wierność dla tronu.
Wide-World Photos, Londyn.

zamieszkałych przez nędzarzy i bezrobotnych, była bardzo niemile widziana w sferach konserwatywnych, które nie wahały się króla posądzić nawet o to, że postępuje demagogicznie. A tymczasem młody król zeszedł z wysokości swego tronu na dno nędzy, tylko dlatego, bo chciał być okiem i uchem swego potężnego Imperjum, a nie królem malowanym.

Znaczący zwrot w akcie abdykacyjnym, mówiący, iż król uważa, „że droga, na którą wkroczył jest najodpowiedniejsza dla Imperjum i dla korony", oświetla niby reflektorem tę całą tajemniczą sprawę abdykacji Edwarda VIII, którą wyjaśni dopiero kiedyś historja, gdy tajne archiwa staną się dostępne dla badaczy.

Historja ta niewątpliwie z Edwardem VIII postąpi surowo i umieści go w rzędzie monarchów mało zasłużonych. Oficjalnie bowiem nazywać się będzie, że porzucił koronę dla kobiety, czyli, że nie okazał niezłomnego charakteru, jakiego wymaga się od władców, którzy raczej powinni pamiętać o szczęściu ogółu, aniżeli o swoich osobistych przyjemnościach i poświęcać się bez reszty dla społeczeństwa. Ale widocznie Edward VIII nie był z rzędu tych, którzy potrafią

Ciąg dalszy na str. 6-tej.



Jeszcze wczoraj król i władca najpotężniejszego Imperjum świata, dziś Edward Windsor, dobrowolny wygnaniec dla kobiety, którą ukochał.
Associated Press (A. P. Photo). Berlin.

USTĄPIŁ KRÓL NIECH ŻYJE KRÓL!

Dokończenie ze str. 5.

działać i żyć wbrew swoim przekonaniom i dlatego ustąpił i zdegradował się do roli zwykłego człowieka. Zamiast tronu, wybrał ukochaną kobietę, która nie jest ani piękna, ani młoda, ale potrafiła opanować jego serce. A sprawy sercowe mają to do siebie, że nie można ich oceniać ze stanowiska logiki a przedewszystkiem rozsądku. Zakochani zaś kierują się własną logiką, którą czasem ludzie t. zw. rozsądni uważają za obłęd, lub szaleństwo. I dlatego to wielu ludzi nie może wyjść z podziwu, że młody król poświęcił koronę dla 40-letniej kobiety, dwukrotnej rozwódki. Na to jest tylko jedna odpowiedź: poświęcił, bo ją kochał.

Teraz będzie mógł założyć własne ognisko domowe, do którego tak tęsknił, a czemu dał wyraz w swej wzruszającej mowie, wygłoszonej przed mikrofonem w ub. piątek, kiedy żegnał się ze swoimi poddanymi, prosząc ich, aby wiernie stanęli przy jego młodszym bracie, królu Jerzym VI.

Nowy władca Imperjum brytyjskiego, podobnie, jak jego ojciec Jerzy V jest z zawodu marynarzem, człowiekiem bardzo zrównoważonym i jakby stworzonym do reprezentowania. Jego małżonka pochodzi ze starej szlachty szkockiej i jest wzorową żoną i matką dwóch córeczek, z których starsza 11-letnia Elżbieta jest obecnie następczynią tronu. Była ona ulubienicą zmarłego króla Jerzego V, a opinja publiczna Anglji przeczuwała w niej instynktownie oddawna przyszłą królowę Wielkiej Brytanji.

B. król Edward VIII wyjechał już za granicę i przebywa obecnie na zamku bar. Rotszylda pod Wiedniem. Niebawem zamierza udać się do Kitzbühel na narty.

Ślub Edwarda Windsora z panią Simpson odbędzie się w kwietniu. Młoda para nie będzie cierpieć niedostatku, ponieważ dochody księcia Windsora będą wynosić około 145.000 funtów szterlingów rocznie.



Uroczysta proklamacja nowego króla Jerzego VI. w londyńskim City.
Keystone — Berlin.

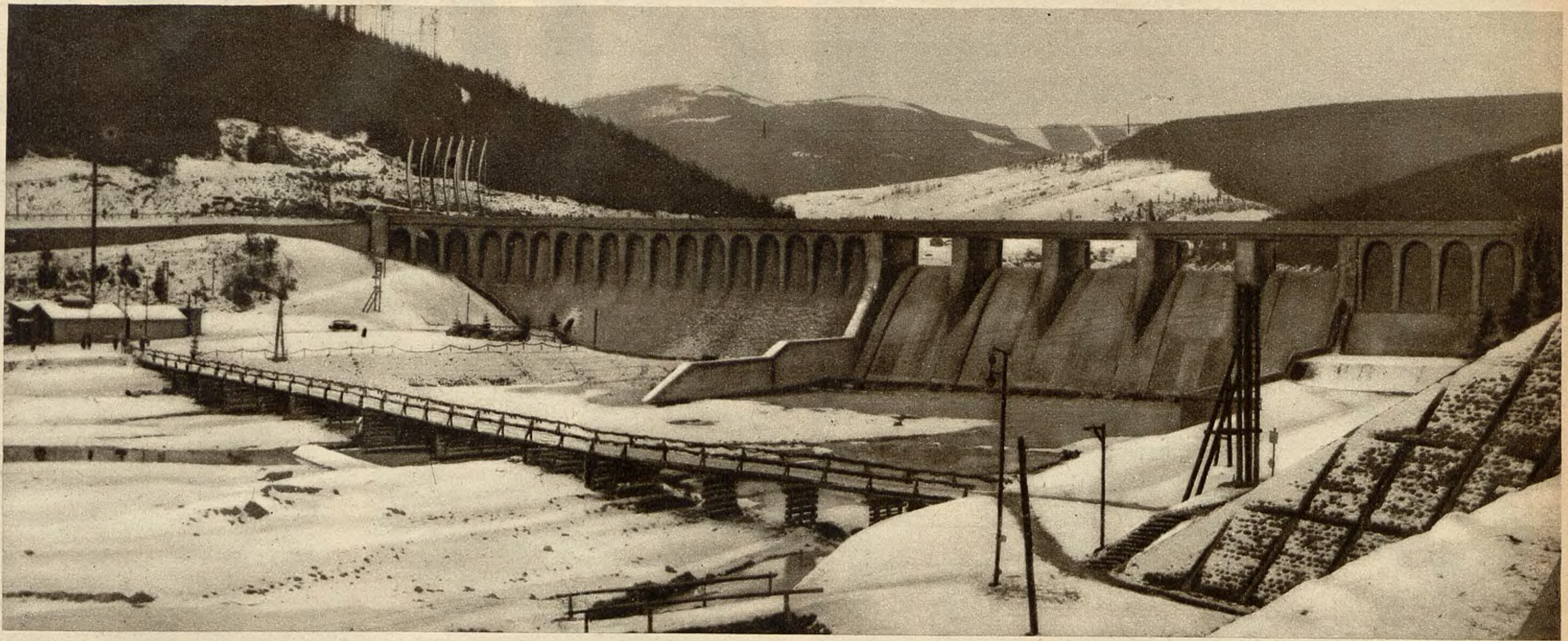


Nowy król Jerzy VI. udaje się w towarzystwie admirała Brooke do pałacu św. Jakóba.
Keystone — Berlin.



Kamerdyner króla Edwarda VIII. wręcza w Forcie Belwedere wojskowemu kurjerowi pismo w żelaznej kasecie, przeznaczone dla kanclerza Baldwina.
Wide-World Photos, Londyn.

OTWARCIE ZAPORY WODNEJ W PORĄBCE.



Ogólny widok zapory betonowej na rzece Sole w Porąbce (wojew. Krakowskie).

Dnia 13 b. m. odbyło się poświęcenie zapory wodnej na rzece Sole w Porąbce. Zapora ta leży przy drodze, łączącej Kęty z Żywcem, i jest wspaniałem dziełem polskiej techniki, które zabezpieczy kraj przed powodzią i umożliwi przemianę siły wodnej na prąd elektryczny.

W uroczystości otwarcia wzięli udział: wicepremjer inż. Kwiatkowski, min. Komunikacji Ulrych, wicemin. Piasecki, wicemin. Bobkowski, wicemin. gen. Litwinowicz, marsz. Sejmu Car, wicewoj. dr Małaszyński, d-ca O. K. gen. Łuczyński, gen. Mond, prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki i in.

Koszt budowy wynosi 18 miljonów złotych. Przed zaporą powstanie jezioro długie na 10 km, które stanie się osobliwością turystyczną, wartą zwiedzenia.



Wicepremjer inż. E. Kwiatkowski przecina symboliczną wstęgę na znak otwarcia zapory.



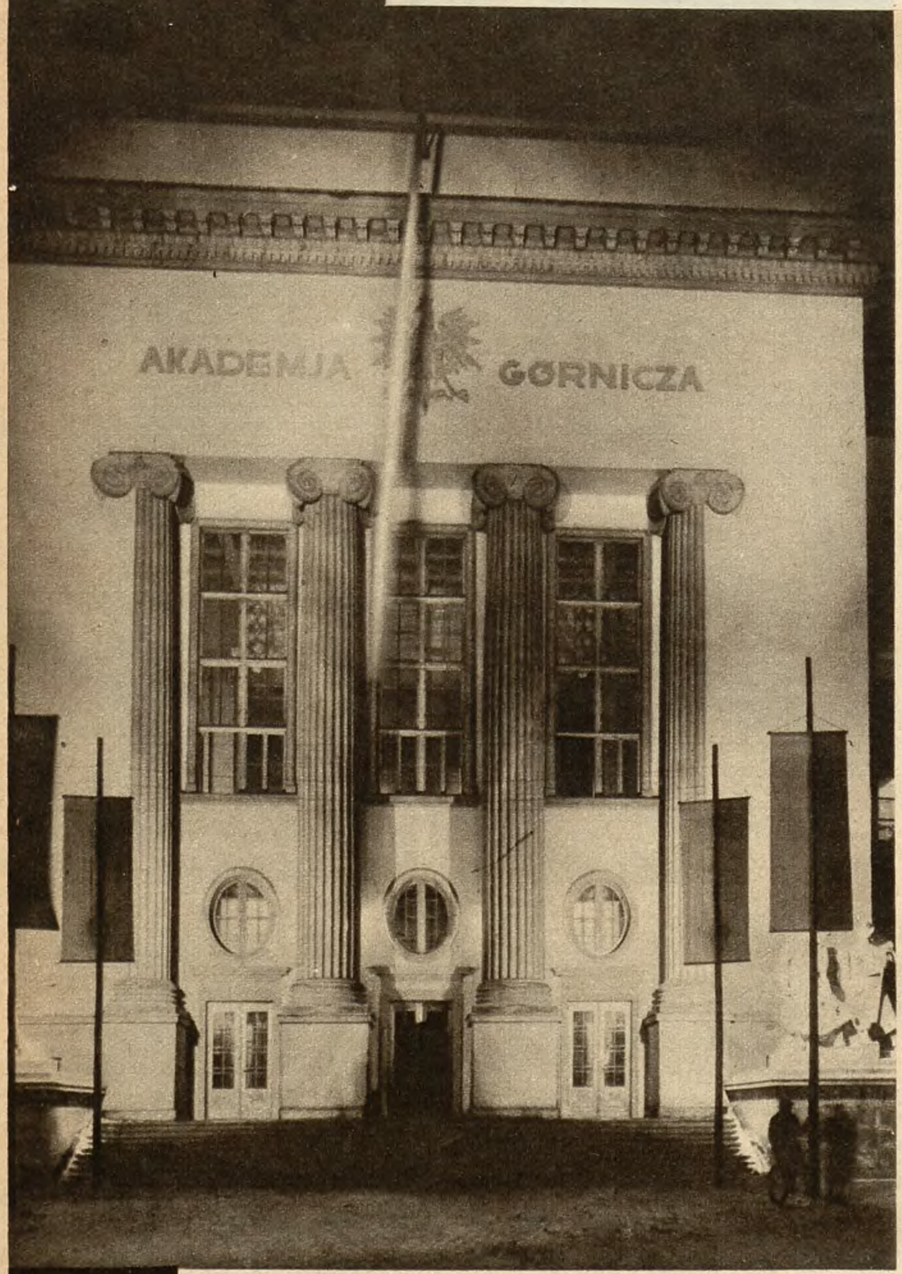
Min. Komunikacji płk. Ulrych w rozmowie z red. nacz. „I. K. C." Marjanem Dąbrowskim.



J. E. Metropolita krakowski ks. Sapieha odprawia modły przed poświęceniem zapory.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. ŚWIATOWID

POCHOD LISÓW



Główne wejście do Akademji Górniczej w Krakowie, przy Al. Krasińskiego, iluminowane w dniu tradycyjnej „Barbarki".



Rzeźby Raszki przy wejściu do Akademji Górniczej w Krakowie, przedstawiające górników.



Skok przez skórę, główny moment obrzędów w dniu św. Barbary przy przyjmowaniu młodych lisów do stanu górniczego. Skacze przez skórę studentka Akademji, p. Halina Dmitrjewska — trzymają skórę J. M. Rektor inż. Takliński oraz dyr. Departamentu Górn. w Min. Przemysłu i Handlu dr. h. c. Czesław Peche. Na. pierwszym planie lis-major i kontrapunkci ze skrzyżowanemi szablami.

ZDJĘCIA AGENCJI FOT. »ŚWIATOWID«



Skok przez skórę. Po prawej Rektor Akademji górniczej inż. Takliński i prof. Drobniak (po lewej) — trzymają symboliczną skórę. Przy filarze (po prawej stronie) promotor skoku przez skórę, najstarszy górnik w Krakowie — inż. Jastrzębski. Na dalszym planie senat akademicki i ojcowie chrzestni.

Stan górniczy, tak stary jak ludzkość cała, bogaty jest w tradycje i zwyczaje. Do tych pięknych tradycyj należą przedewszystkiem doroczne uroczystości ku czci św. Barbary, Patronki i Orędowniczki górniczego świata. We wszystkich środowiskach górniczych w dniu św. Barbary panuje radość i wesele, odbywają się nabożeństwa, pochody, wieczornice i wreszcie wspólne zabawy — połączone zwykle ze starym obrzędem górniczym „Skoku przez skórę", w którym kandydat zostaje pasowany na górnika.

Akademje Górnicze, ośrodki wiedzy górniczej, a zarazem najstarsze uczelnie techniczne (jak np. w Freibergu, Clausthal, Chemnitz — pochodzące z XVIII wieku) wykształciły swoje zwyczaje i ceremonjały przy obrzędach górniczych, które przejęła i kultywuje w dalszym ciągu Akademja Górnicza w Krakowie.

Uroczystości górnicze w Krakowie odbyły się w dniu 7 grudnia, jednocześnie z inauguracją Roku Akademickiego.

Jak co roku, nad wieczorem wszyscy studenci Akademji Górniczej w barwnym „Pochodzie Lisów" przy blaskach pochodni z orkiestrą górniczą na czele przeciągnęli ulicami Krakowa, manifestując swą radość, a jednocześnie jedność. Piękny gmach Akademji zajaśniał światłem, przyjmując spieszących tłumnie na „Barbarkę" gości.

„Barbarka" rozpoczęła się obrzędem „Skoku przez skórę", obrzędem naprawdę malowniczym i pięknym w swej treści. Brzmi pieśń górnicza — zabierają głos mówcy, chylą się sztandary, a wreszcie w potokach czerwonego światła w rytmie pieśni schodzi wdół czereda „Lisów", by w akcie ślubowania dopełnić starego zwyczaju. Oto rota ślubowania:

> „Ślubujemy, że wiernie stać będziemy na straży godności Górniczego Stanu, a usilną i ofiarną pracą po zdobyciu wiedzy, stanąwszy karnie w szeregach polskiego Górnika, przyczynimy się do utrwalenia dobrobytu naszej wspaniałej Ojczyzny".

Pozostaje jeszcze symboliczny „Skok przez skórę" w ramiona ojca chrzestnego, błyszczą łzy w oczach, i w niejednem sercu górnika odzywają się wspomnienia młodości, zacieśniając serdeczne więzy braterstwa Górniczego Stanu.

Obrzęd skończony, zapalają się światła, orkiestra gra poloneza — rozpoczyna się bal huczny, naprawdę górniczy.

Maksymiljan Ćwikliński.



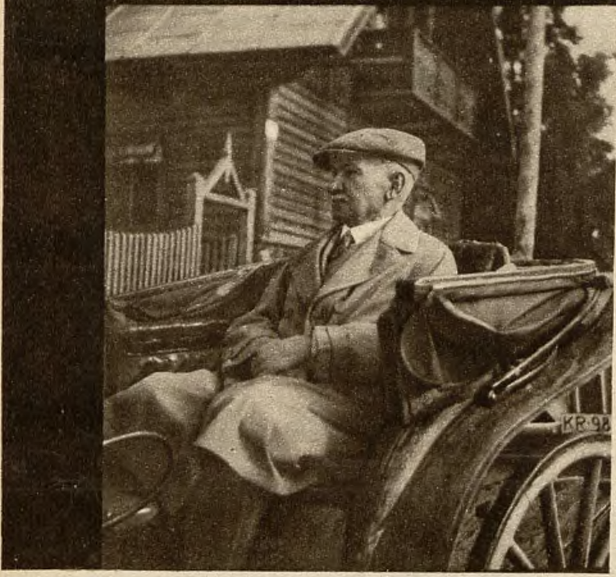
Pochód lisów, czyli nowoprzyjętych studentów Akademji Górniczej. Na beczkach siedzi lis-major, który w czasie balu powiedzie młodych lisów do wykonania skoku przez skórę.

ARYSTOKRATYCZNO-DYPLOMATYCZNY KONCERT W WARSZAWIE.



W Warszawie w Hotelu Europejskim odbył się ostatnio koncert, urządzony staraniem Komitetu Przyjaciół Sztuki Polskiej, pod protektoratem małżonki podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagr., hr. Szembekowej. Koncert zgromadził szereg osób z najwyższych sfer towarzyskich i dyplomatycznych naszej stolicy, a na program jego złożyły się produkcje muzyczne oraz wokalne. Zdjęcie nasze przedstawia widok na salę Hotelu Europejskiego w Warszawie w czasie koncertu. Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: pp. hr. Szembekowa, Karszo-Siedlewska, poseł brazylijski de Barros-Pimentel, małżonka posła belgijskiego Paternotte de la Vaillée, ambasadorowa v. Moltke, małżonka austr. chargé d'affaires Strautz, małżonka posła rumuńskiego Zamfirescu, Władysławowa hr. Zamoyska, ambasadorowa Kennart. Ag. Fot. „Światowid".

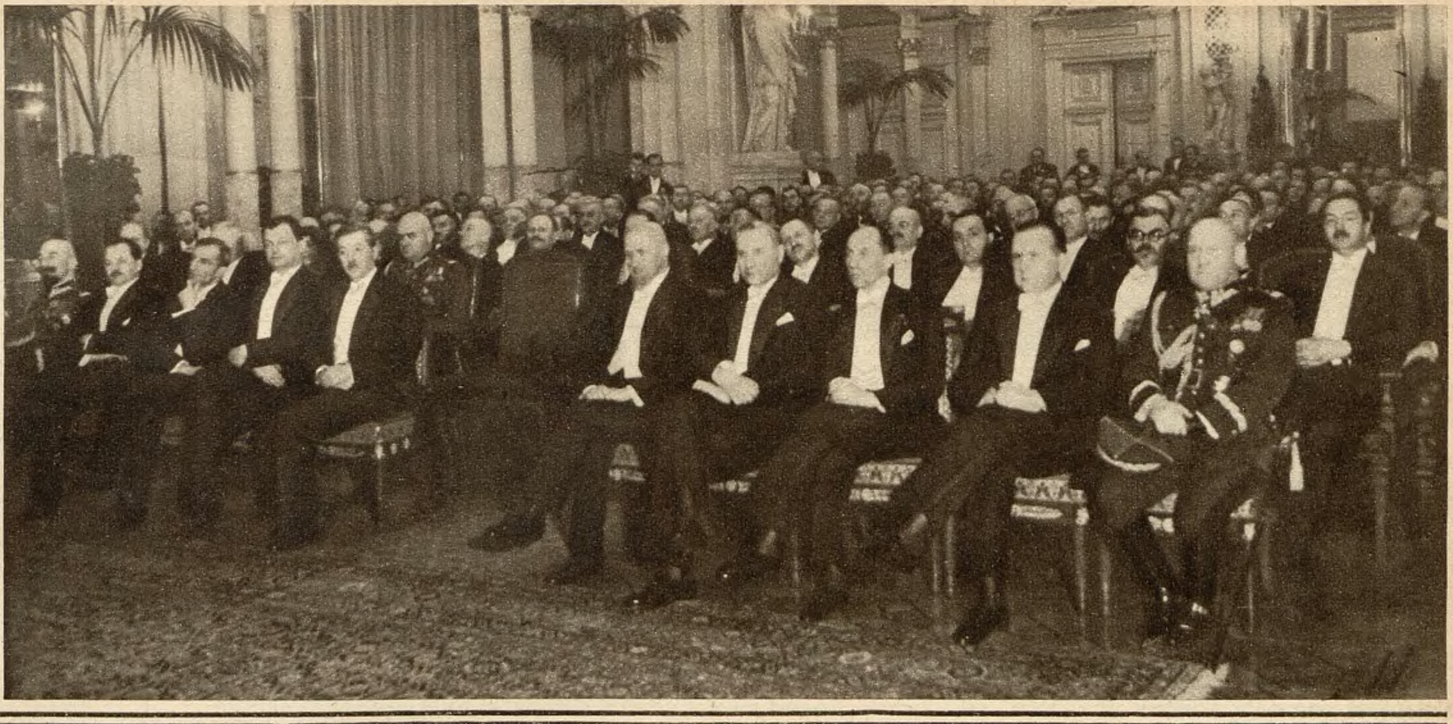
ZGON SENJORA POLSKICH RYBAKÓW.



Dnia 13 b. m. po dłuższej chorobie sercowej, zmarł w 79-tym roku życia w Krakowie ś. p. Kazimierz Zieliński, najznakomitszy polski rybak-sportowiec. Był on założycielem Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego i długoletnim prezesem tego Klubu. Złowił na wędkę 524 łososi i uchodził za autorytet w sprawach rybackich.

20-LECIE CHEMICZNEGO INSTYTUTU BADAWCZEGO W WARSZAWIE.

Z okazji 20-lecia Instytutu Chemicznego w Warszawie odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja, na którą przybyli m. in. (od prawej) gen. Litwinowicz, min. Kaliński, wicemarsz. Miedziński, marsz. Car, marsz. Prystor, wicepremjer inż. Kwiatkowski, min. Grabowski, min. Poniatowski, min. Kościałkowski, gen. Malinowski i inni. Założycielem Instytutu Chemicznego jest P. Prezydent R. P. Instytut mieści się we własnym gmachu, zbudowanym w 1926 r. i posiada oddziały: Wielkiego Przemysłu Nieorganicznego, Węglowy, Metalurgiczny, Syntetycznego kauczuku itd. *Ag. Fot. „Światowid"*



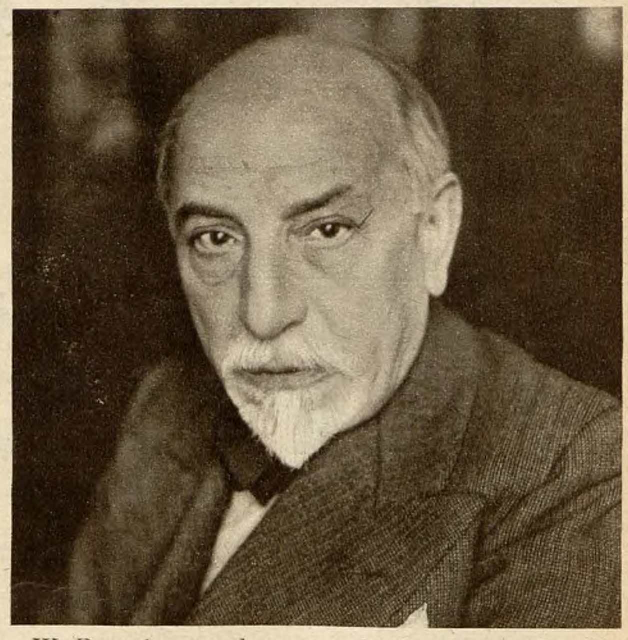
Ci- o których się mówi.

Nowy poseł R. P. w Pradze.



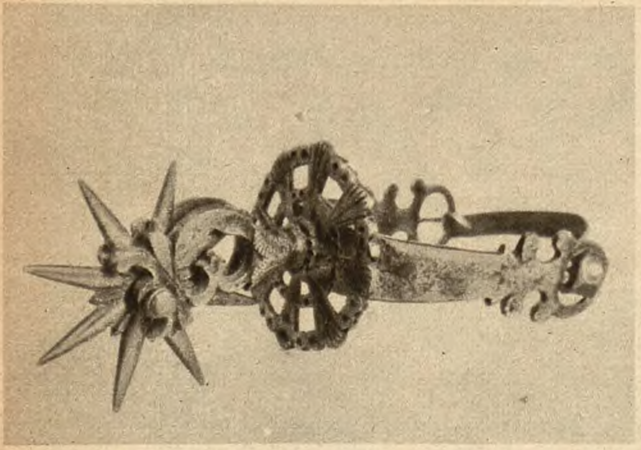
Dr Kazimierz Papée, komisarz generalny R. P. w Gdańsku, ustąpił ze swojego stanowiska i został zamianowany posłem R. P. w Pradze. Dr Papée pochodzi ze Lwowa, do służby dyplomatycznej wstąpił w 1920 r. Przebywał kolejno na placówkach w Berlinie, jako sekretarz Poselstwa, w Kopenhadze, Hadze i Królewcu a wreszcie w Gdańsku od lutego 1932 r. *Fot. Kühlewindt, Königsberg*

Zgon laureata Nobla.

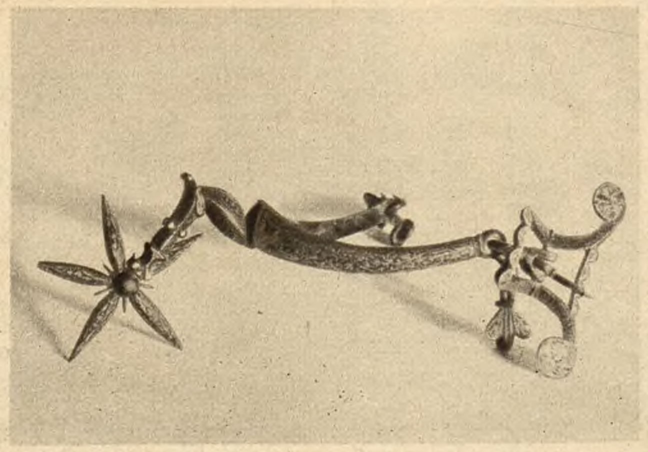


W Rzymie zmarł na zapalenie płuc znakomity poeta i dramaturg, laureat Nobla Luigi Pirandello, przeżywszy lat 69. Rozpoczął on działalność literacką w 1904 r., światowy rozgłos zyskał jednak dopiero utworem scenicznym, wydanym w 1922 r. p. t: „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". W 1929 r. został dyrektorem Państwowych Teatrów w Rzymie, Turynie i Medjolanie. Na scenach polskich utwory Pirandella były wielokrotnie grane.

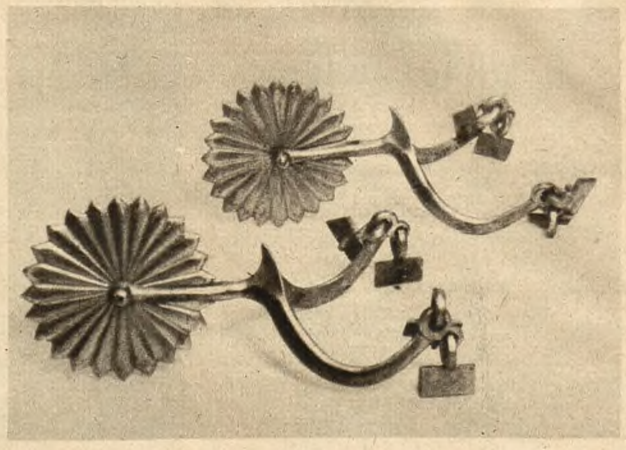
Z DZIEJÓW OSTROGI.



Ostroga z końca XVII-ego wieku (Muzeum Narodowe w Krakowie).



Ostroga z XVI-ego wieku, inkrustowana złotem (Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie).



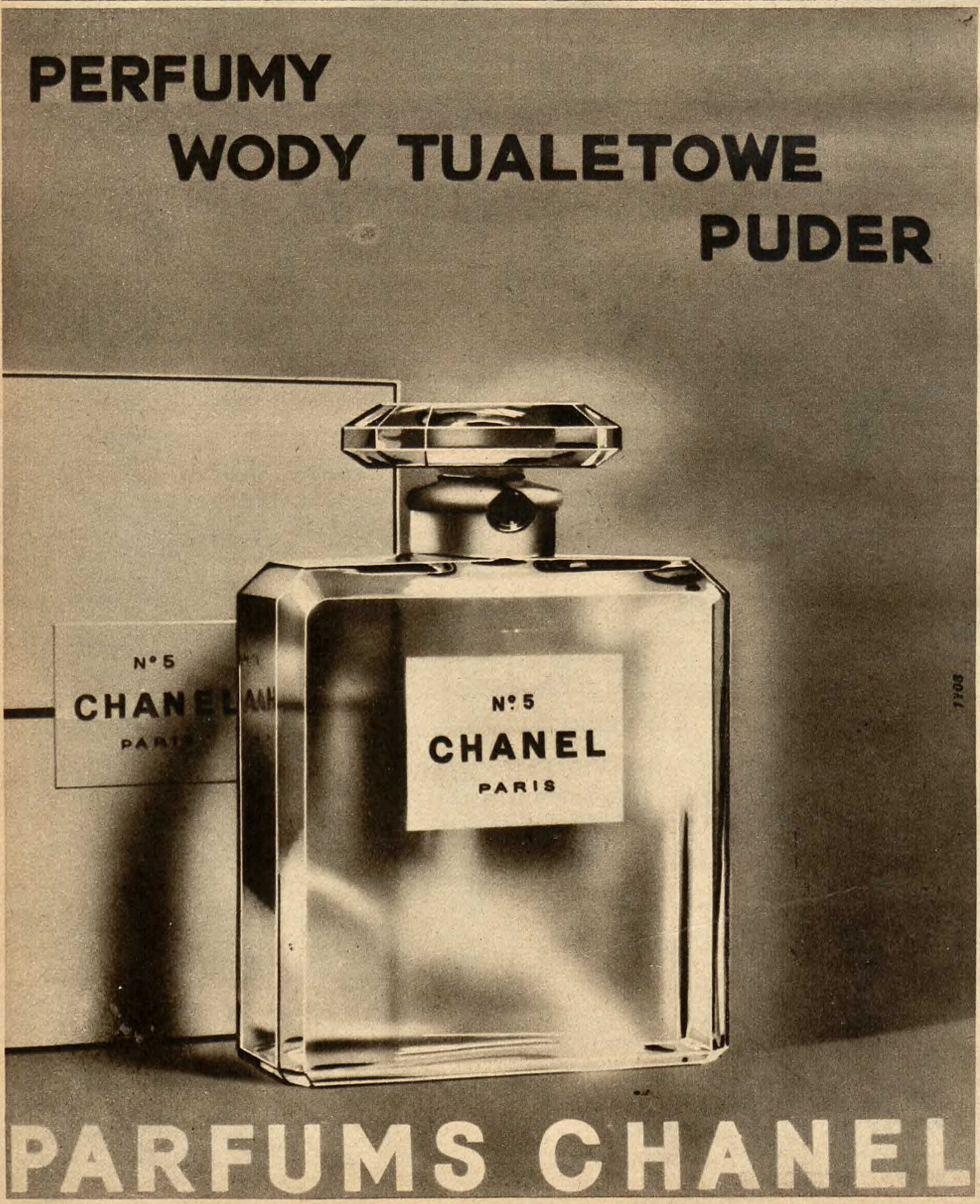
Ostrogi złocone, znalezione w sarkofagu króla Kazimierza Wielkiego († 1370) w Katedrze wawelskiej. Kopja w Muzeum Narodowem w Krakowie.

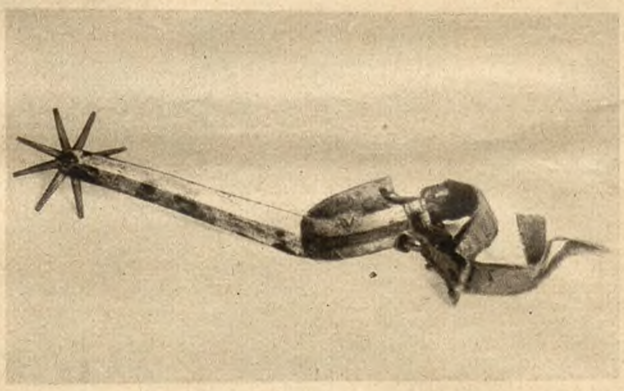
Z pośród przedmiotów wojennego rynsztunku szczególne znaczenie zyskały w okresie feudalizmu ostrogi, stając się razem z pasem i mieczem rycerskim oznaką rycerskiej godności. Mógł je nosić jedynie ten, kto otrzymał do tego prawo, będąc pasowanym na rycerza. Ostrogi oznaczały, że rycerz jest uprawniony i uprzywilejowany do walczenia konno w odróżnieniu od ludzi poddanych i niewolnych, przeznaczonych do walki pieszej.

Początki ostrogi sięgają starożytności. Zastosowaną była podobno po raz pierwszy w VI lub V wieku przed Chr. u wojujących konno ludów, zamieszkałych nad Morzem Czarnem, od których mieli ją Celtowie przenieść do zachodniej Europy. Najstarsze wykopaliska oryginalnych ostróg pochodzą jednak dopiero z III w. przed Chr. z epoki La Téne. Kształt ich jest prosty: krótki kolec, osadzony na małym kabłąku. Ostrogi rzymskie, wykonywane z bronzu, mają już zaznaczoną szyjkę kolca. Naogół ilość wykopalisk ówczesnych i późniejszych jest niewielka, co zdaje się świadczyć, że noszenie ostróg nie było rozpowszechnione jeszcze w czasie Karolingów. Im później jednak, tem liczniejsze są znajdowane okazy. Nie różnią się one zbyt zasadniczo od siebie. Dopiero bowiem pod koniec XIII w. występują na zakończeniu kolca na krótszej lub dłuższej szyjce ruchome gwiaździste kółka. Od tego też czasu poczyna ostroga przybierać, zależnie od potrzeby i mody, rozmaite kształty, stając się w wielu wypadkach przedmiotem o wysokiej wartości artystycznej, na którem zaznaczał swoje piętno styl epoki. Obok bowiem okazów czysto użytkowych, żelaznych, nie pozbawionych jednak nigdy cech pewnego wyrazu estetycznego, znane są prawdziwe cacka złotnicze, niewątpliwie też przez złotników wykonywane lub zdobione, które przypinali możni, jadąc konno w czasie różnych uroczystości, zjazdów, polowań i t. d. Wyrabianiem ostróg zwykłych dla użytku rycerstwa trudnili się rzemieślnicy, zwani ostrożnikami, którzy jak np. w Krakowie należeli zazwyczaj do jednego cechu z płatnerzami, kowalami i ślusarzami.

Wiek XIV wprowadza pewne urozmaicenie w prosty dotychczas kształt ostrogi; w szczególności daje kabłąkowi jej pełną wdzięku linję w wygięciu ramion, obejmujących kostkę nogi; dziurki, któremi opatrzone są końce tych ramion służyły do umocowania sprzączek od rzemieni, ujmujących stopę od dołu i góry. Piękny i rzadki przykład tego typu dają nam złocone bronzowe ostrogi króla Kazimierza Wielkiego, znalezione w jego sarkofagu.

W wieku XV weszły w modę kolce wyjątkowej długości, co było w związku ze sposobem siedzenia na koniu z wyciągniętemi sztywno ku przodowi nogami, skrępowanemi w ruchach przez części płytowej zbroi, okrywającej również odnóża rycerza. Kabłąki ostróg tego typu bywają niekiedy rzeźbione ażurowo w gotyckie ornamenty, wśród których pojawiają się nawet napisy.

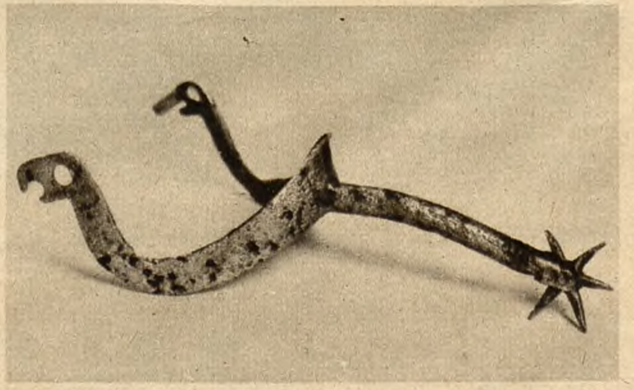




Ostroga z XV-ego wieku. (Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie).

W wieku XVI, kiedy zbroje pozwalały na większą swobodę ruchów i gdy coraz częściej zaczęto używać półzbrojków, kolce ostróg stały się znowu krótsze i niekiedy pochylone ku dołowi. W tej formie używane były jeszcze w następnem stuleciu. Pompa i pewna przesada, właściwa stylowi barokowemu, odbiła się też na ostrodze, która pod koniec XVII w. wydłuża i poszerza ramiona kabłąka wycinane ozdobnie; kolec często ażurowy, wyrasta z rozety, a sama gwiazda przybiera czasami szczególnie wielkie rozmiary. Oprócz praktycznego użytku chodziło niewątpliwie o rozgłośne czynienie brzęku przy chodzeniu, do czego pomagały zawieszane niekiedy przy gwiazdach wisiory. W XVIII wieku wyrabiano prawie wyłącznie ostrogi wojskowe o prostej formie, zadziwiające nieraz nadmierną szerokością rozwarcia ramion kabłąka, dostosowanego do olbrzymich butów, używanych zwłaszcza w pułkach ciężkiej kawalerji. Czasy późniejsze nie przyniosły już żadnych bardziej zasadniczych zmian poza zmniejszonym wymiarem i ostroga dzisiejsza wywodzi się z tego właśnie typu.

Zbigniew Bocheński.



Ostroga z XIV-ego wieku, wykopana w Grodzisku Maszkowskiem pod Miechowem przez rolnika Piotra Grochowinę i ofiarowana przezeń w październiku b. r. do Zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.



KONSTYTUCJA z KAGAŃCEM.

Na Kremlu w Moskwie obradował VIII. Nadzwyczajny Kongres delegatów sowieckich, zwołany dla uchwalenia nowej konstytucji, której ogólne zarysy zostały przyjęte na Kongresie, w lutym b. r.

Nowy projekt, nazwany szumnie demokratycznym, został opracowany przez samego Stalina i przyjęty z dwoma nic nieznaczącemi poprawkami przez Kongres, który nietylko nie ośmielił się krytykować tego, co zalecał czerwony dyktator, ale bałwochwalczo oklaskiwał go i manifestował na jego cześć.

Pozostaje więc w Rosji wszystko po staremu. Nadal olbrzymim tym krajem będzie rządzić klika uzurpatorów, mieniących się przedstawicielami proletarjatu i dławiących bezlitośnie wszystkie przejawy wolności. System monopartji zostaje nadal utrzymany, gdyż zdaniem Stalina, skoro niema obecnie w Rosji klas, to nie potrzeba i partyj reprezentujących ich interesy.

Zniesiono wprawdzie ograniczenia w stosunku do t. zw. liszeńców, ale tylko dlatego, że w państwie takim, jak ZSRR. gdzie wszystko jest w ręku państwa, można i bez specjalnych ustaw każdego obywatela zmiażdżyć i pozbawić egzystencji, jeżeli się tego chce.

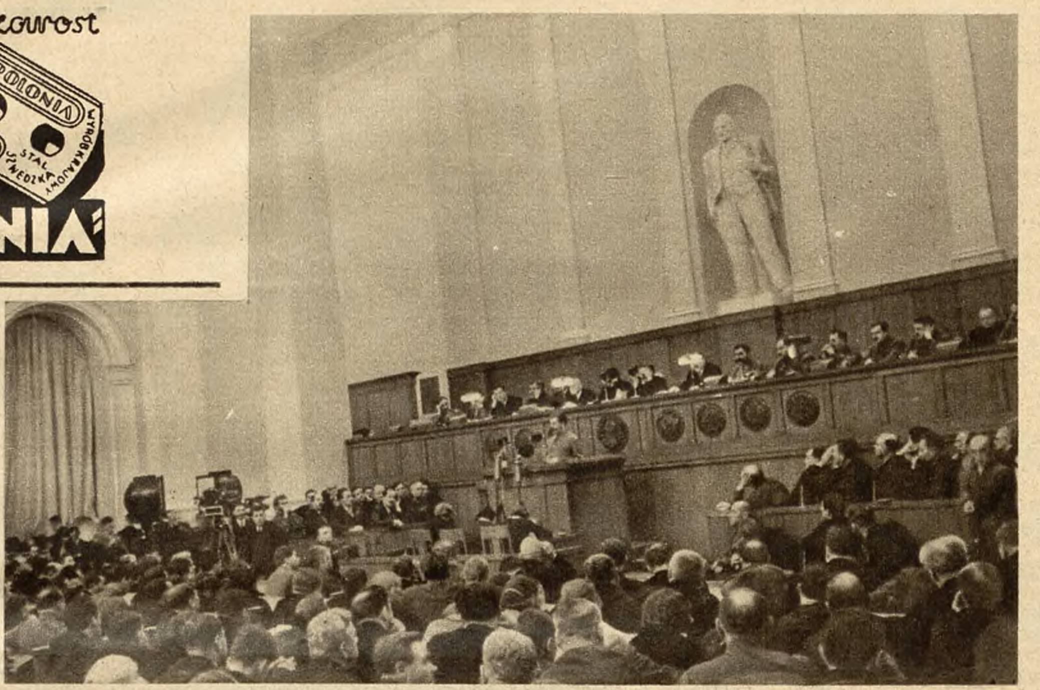
Powiedział kiedyś pewien dyplomata francuski z czasów Mikołaja I, że „w Rosji wszystko jest robione dla oszukania cudzoziemca i zakrycia właściwego stanu rzeczy". Słowa te dotąd nie straciły na aktualności. Grudniowa konstytucja sowiecka, to bowiem także jeden wielki bluff, obliczony na wprowadzenie w błąd Europy i zamaskowanie szyldem demokratyzmu barbarzyńskiej dyktatury.



Przedstawiciele armji sowieckiej na Kongresie. Pierwszy od lewej Woroszyłow, obok Budienny.



Wszystkie zdjęcia INTERNATIONAL PRESS PHOTO SERVICE — Warszawa



Ogólny widok sali posiedzeń w Kremlu w czasie Kongresu nad konstytucją.







»GENERAŁ MRÓZ« NA HISZPAŃSKIM FRONCIE.



Skutki bombardowania powietrznego stolicy przez powstańców na jednej z ulic Madrytu. France-Presse, Paris.



Pochód propagandowy falangistów. Keystone — Berlin.

Podczas gdy przemożny „generał mróz" uniemożliwiał dotychczas jakąkolwiek większą działalność na hiszpańskich frontach — pomiędzy mocarstwami Zachodu toczyły się układy w sprawie akcji pośrednictwa w wewnętrznym sporze hiszpańskim, zaproponowanej przez Anglję i Francję. Te propozycje spotkały się jednak ze stanowczą odmową gen. Franco, który podkreślił, że w obecnej sytuacji tylko bagnety mogą rozstrzygnąć o przyszłym ustroju Hiszpanji. Odniosły się do propozycji również niechętnie Portugalja, Włochy i Niemcy — zdając sobie doskonale sprawę, że chodzi tu nietylko o przyszłość Hiszpanji, ale o przyszłość Europy zachodniej, której losów nie można powierzać złudnej wartości plebiscytowi — nie mając gwarancji rzetelnego jego przeprowadzenia, zwłaszcza po stronie czerwonej. Wobec tych nikłych wyników akcji francusko-angielskiej. należy oczekiwać rychło wznowienia kroków wojennych, jak tylko „pan generał mróz" zechce ustąpić z pola bardziej sprzyjającej walkom „pogodzie". Znaki na niebie i na ziemi mówią, że nastąpi to w dniach najbliższych. c.



Milicjant hiszpański, czy kaukaski czerkies?— niech sam Czytelnik da odpowiedź na to pytanie, wnioskując z wyglądu „ochotnika" — schwytanego przez narodowców na aragońskim froncie. Photo NYT, Paris.



Oficerowie armji narodowej na pozycji. Ph. NYT, Paris.



Punkt aprowizacyjny wojsk narodowych na froncie madryckim. Photo NYT — Paris.



Na terenach zajętych przez narodowców życie powraca powoli do normalnego trybu. Na zdjęciu kobiety i dzieci przy swych codziennych zajęciach na tle zdobytych przez powstańców tanków sowieckich. Scherl, Berlin.

sztuka i FILM



EUGENJUSZ PAPLIŃSKI

Od pierwszego swego występu w operetce przy ul. Karowej pozyskał sobie p. Eugenjusz Papliński, znakomity tancerz, a zarazem kierownik baletu Operetki ogromną sympatję i uznanie, bądź co bądź, nader wybrednej i wymagającej pod tym względem publiczności warszawskiej.

Papliński, to artysta wysokiej klasy. W tańcu jego poza pierwszorzędną techniką, wyczuwa się zrozumienie istotnej treści tańca, dzięki czemu też sztukę swoją zdołał postawić na tak wysokim poziomie, że krytyka zagraniczna nie zawahała się zaliczyć młodego artystę do najwybitniejszych mistrzów w służbie Terpsychory. Zna go też cała zachodnia Europa. W Paryżu tańczył dwukrotnie w Casino de Paris. Jest ulubieńcem Bukaresztu, gdzie występował parokrotnie i gdzie zaproszono go obecnie do wystawienia dwóch baletów w Królewskiej Operze.

— A jakim szczęśliwym okolicznościom zawdzięczamy fakt pozyskania pana dla Warszawy? — pytam pana Eugenjusza.

— Potrosze mojemu sentymentowi dla stolicy — odpowiada artysta. Jestem bowiem wychowankiem warszawskiej szkoły baletowej. Na deskach tutejszej Opery stawiałem swoje pierwsze pas, potem awansowałem na pierwszego tancerza. Dzisiaj w tej samej szkole jestem profesorem.

Poza tem do Warszawy sprowadził mnie mój szczery zamiar kontynuowania w dalszym ciągu mojej nauki śpiewu u pani Margot Kaftal, która pierwsza odkryła we mnie zdolności wokalne. Przerabiam właśnie teraz z nią partję Rudolfa z Cyganerji.

— Jakto, więc pan ma zamiar porzucić taniec? — pytam zdumiona.

— W tej chwili nie zastanawiam się jeszcze nad tem poważnie — odpowiada p. Eugenjusz. Śpiew pociąga mnie bardzo. Taniec zaś kocham, służę mu od najmłodszych lat. Może będzie można połączyć te dwie sztuki razem? W każdym razie to muzyka dalekiej jeszcze przyszłości! Narazie tańczę i to z tym większym zapałem, że łaskawe bogi dały mi taką cudowną partnerkę, jaką jest Miła Kołpikówna, dzisiaj bezsprzecznie najlepsza tancerka. A co będzie dalej, zobaczymy.

Z. Ord.

Fot. „Van - Dyck", Warszawa

„KONCERT".



Marta Eggerth w filmie pt. „Koncert".
Fot. „Warszawska Kinematograficzna Spółka Akcyjna"

Po wielkim sukcesie filmu „Ostatni akord", powierzono reżyserowi Detlefowi Sierckowi reżyserję filmu „Hofkoncert". Tymczasowy tytuł polski „Koncert", z Martą Eggerth i Johannesem Heestersem w roli głównej. Oprócz wymienionych wyżej gwiazd, gdyż Johannes Heesters, mało znany u nas, najlepszy tenor holenderski, zalicza się już obecnie do sław europejskich, w „Koncercie" biorą udział: Ernst Waldow, Inge Westen, Werner Stoock, Inge von Kusserow, Plockina von Platen, Herbert Hübner, Kurt Meissel, Hans Richter i wielu innych. — Sądząc z obsady i znając możliwości Marty Eggerth i Johannesa Heestersa, spodziewamy się, że Detlef Sierck, twórca „Ostatniego akordu", nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania i stworzy film o również nie mniejszej wartości artystycznej.

Film „Koncert" jest już na warsztacie od szeregu miesięcy i należy się spodziewać, że już w ciągu tego miesiąca zostanie ukończony.

MARTA EGGERTH, aktorka i śpiewaczka gra w filmie: „PAŁAC WE FLANDRJI".



Marta Eggerth w filmie pt. „Pałac we Flandrji".
Fot. „Polski Tobis"

W pierwszych okresach filmu dźwiękowego znany reżyser Ryszard Eichberg, któremu film zawdzięcza aktorkę tej skali co Lilian Harvey, powierzył w komedji muzycznej główną rolę kobiecą zupełnie nieznanej aktoreczce — Marcie Eggerth. Po całym szeregu filmów, w których ta młoda Węgierka nie znalazła właściwego pola do popisu — Willy Forst zaangażował ją. Marta Eggerth zagrała w „Niedokończonej Symfonji".

Sukces artystyczny i kasowy tego dzieła jest wszystkim znany. Jest również rzeczą wiadomą, że film ten dużą część tego sukcesu zawdzięcza poza reżyserją Willy Forsta — talentowi Marty Eggerth.

Nie wielu bowiem aktorów potrafi ochronić talenty swoje przed szablonem. Przyzwyczaiwszy się do pewnego rodzaju ról, nie umieją zagrać roli inaczej i przeważnie powtarzają się. Marta Eggerth grała wprawdzie w „Niedokończonej Symfonji" rolę sentymentalną, wykazując przytem znaczne zdolności dramatyczne, ale reżyserzy nakręcający z nią dalsze filmy byli zdania, że aktorka nadaje się bardziej do ról komedjowych. Znawcy talentu Marty Eggerth byli innego zdania, przytaczając jako przykład... „Niedokończoną Symfonję".

Że racja była po stronie tych ostatnich — dowodzi najnowszy film z Martą Eggerth p. t. „Pałac we Flandrji", który prezentuje Martę Eggerth w roli podobnej do owej w „Niedokończonej Symfonji". Marta Eggerth gra pod reżyserją swojego rodaka Gezy von Bolvary śpiewaczkę, którą koleje losu wiążą z angielskim kapitanem. Życie tego kapitana owiane jest welonem tajemnicy. Marta Eggerth odtwarza w „Pałacu we Flandrji" kobietę, której miłość rozwiała wszelkie przesądy, i która wskazuje angielskiemu kapitanowi drogę, prowadzącą do nowego, weselszego i szczęśliwszego życia. Rola ta daje szerokie pole do popisu Marcie Eggerth — śpiewaczce i Marcie Eggerth — aktorce.

„PŁOMIENNE SERCA".



Stanisław Jaśkiewicz i Mieczysław Węgrzyn, dwa cenne nabytki polskiego filmu, odkryte przez reżysera Romualda Gantkowskiego, zaprezentują się w świetnych rolach w najpiękniejszym filmie krajowej produkcji p. t. „Płomienne serca". ***Fot. „Polska Spółka Filmowa"***

NOWE FILMY PARAMOUNTU.

„Szampański walc".



Znakomity śpiewak Frank Forest, zaangażowany przez firmę Paramount do jednej z ról głównych w filmie pt. „Szampański walc", jest także doskonałym tenisistą.
Fot. „Paramount"

„Królowa dżungli".



Bohaterka filmu Paramountu pt. „Królowa Dżungli", Dorothy Lamour, jest jedną z nielicznych aktorek w Hollywood, które nie ścięły włosów. Obok Dorothy Lamour w filmie „Królowa Dżungli" grają: Ray Milland i Sir Guy Standing. ***Fot. „Paramount"***

»GAY DESPERADO«

Wspaniała komedja Roubena Mamouliana.

Fenomenalne sukcesy na amerykańskich ekranach odnosi komedja reżyserji Roubena Mamouliana „Gay Desperado", zrealizowana przez Mary Pickford i Jesse L. Lasky dla wytwórni „United Artists". Jest to wyborna satyra na gangsterów amerykańskich, potraktowana przez realizatorów z niezwykłym smakiem i poczuciem humoru.

Poniżej wyszczególniamy główne atuty tej komedji:

MARY PICKFORD i JESSE L. LASKY — najzdolniejsi obecnie producenci, wspólnym wysiłkiem i wielkim kapitałem stworzyli tę niebywałą komedję.

ROUBEN MAMOULIAN — twórca niezapomnianego „Dra Jekylla i Mr Hyde'a", „Królowej Krystyny" i in., stworzył najlepszy film w swojej karjerze artystycznej.

NINO MARTINI — znakomity tenor, artysta i śpiewak z Bożej łaski, odtworzył z maestrją postać śpiewaka, porwanego przez nowoczesnych bandytów meksykańskich.

LEO CARILLO — partner Wallace'a Beery w „Viva Villa" i Grace Moore w „Będziesz zawsze moja", w roli „wesołego bandyty" jest poprostu niezrównany.

IDA LUPINO — czarująca bohaterka komedji „Nie całuj w kinie", partnerka Gary Coopera w „Peter Ibbetsonie", we filmie „Gay Desperado" stała się gwiazdą pierwszej wielkości.

ORYGINALNY ZESPÓŁ MEKSYKAŃSKI — bierze udział w tym filmie. Niespotykany dotąd dobór typów, wybitne siły aktorskie i śpiewacze, dopełniają barwnej całości.

FILM NAKRĘCONY W MEKSYKU — to rzecz dawno niespotykana. Wspaniałe plenery, akcja rozgrywająca się nad Rio Grande, wywiera niezwykle miłe wrażenie, tem bardziej, że ładny plener we filmie amerykańskim, jest zjawiskiem rzadko spotykanem.

Jak słychać, „Gay Desperando" zostanie już wkrótce sprowadzony do Polski przez National Film Corporation.

„DODSWORTH"



Ruth Chatterton, bohaterka filmu pt. „Dodsworth", zrealizowanego według dzieła Sinclaira Lewisa.
Fot. National Film Corp.

»AMERYKAŃSKA AWANTURA«





Zofja Nakoneczna i Eugenjusz Bodo w nowej, świetnej filmowej komedji muzycznej p. t. „Amerykańska awantura“ reżyserji R. Ordyńskiego.

Stanisław Sielański w jednej z kapitalnych scen nowego filmu polskiego p. t. „Amerykańska awantura“. ZDJĘCIA FOT. „MUZA-FILM“.

WARSZAWSKI COCKTAIL TEATRALNY



Nina Czerska, wschodząca gwiazdeczka tańca i piosenki, czaruje urokiem młodości w operetce p. t. „Gaby“, wystawionej w Teatrze „8.15“.
„Foto Forbert“ — Warszawa.



Scena rewji wojskowej przed pałacem królewskim z operetki p. t. „Zakochana królowa“, wystawionej na deskach warszawskiego teatru „Operetka“. Na zdjęciu m. i. Wanda Wermińska, Witold Conti, Antoni Fertner, oraz cały corps de balet.
„Foto Forbert“ — Warszawa.



Scena w gabinecie pana ministra z „Króla z parasolem“, wystawionego w Warszawskim Cyruliku, w interpretacji pp.: Grossówney, Junoszy-Stępowskiego i Szczepańskiego. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



Lucyna Szczepańska i Jerzy Olgierd, para kochanków z „Gaby“, wystawionej w Teatrze „8.15“. Foto Forbert.



Trzy siostry Burskie, obdarzone pięknemi głosami kobiece rewelersiątka, występujące ostatnio w Warszawskim Cyruliku w operetce p. t. „Król z parasolem“.
Fot. St. Brzozowski — Warszawa.



Marjan Rentgen, „ostatni trubadur Warszawy“, jako król Ludwik Filip w operetce p. t. „Króla z parasolem“.
Fot. St. Brzozowski — Warszawa.



Kazimierz Junosza Stępowski, Lena Żelichowska i Fryderyk Jarossy w „Królu z parasolem“, wystawionym w Warszawskim Cyruliku.
Fot. St. Brzozowski Warszawa

Był czas, że w stolicy było czynnych równocześnie pięć teatrów rewjowych. Dziś, poza minjaturowym teatrzykiem p. n. „13 rzędów“, rewja w Warszawie już nie istnieje. Wróciła natomiast na deski teatralne operetka i rozwielmożniła się odrazu na trzech scenach. Obok Teatru „Operetka“, wystawiającego klasyczne, bądź nowsze operetki powstał w tych dniach już drugi w stolicy teatr z zamierzeniami repertuarowemi wyłącznie operetkowemi, a mianowicie Teatr „8.15“, który pozyskał dla siebie ulubienicę publiczności warszawskiej, „słowika stolicy“ — Lucynę Szczepańską. Nie dość na tem; teatr „Cyrulik Warszawski“, zarzuciwszy już dawno „rewję“ i przeszedłszy na styl raczej satyryczno-polityczny, wystawił również operetkę, a mianowicie Benatzky'ego „Króla z parasolem“.

Idą więc obecnie w Warszawie odrazu trzy operetki. Widać publiczność spragniona była tego typu widowiska, skoro wszystkie trzy teatry mają od dnia premjer niesłabnące powodzenie. Należy przytem podkreślić, iż każdy z wymienionych teatrów wystawił swą ostatnią premjerę w innem ujęciu, nadając widowisku odrębny styl i charakter.

„Zakochana Królowa“ — wystawiona przez „Operetkę“, zbliża się najbardziej do typu operetki klasycznej, z tą różnicą, iż dano jej niezwykle bogatą oprawę dekoracyjną i bardzo starannie przygotowany balet. O ile „klasyczna“ operetka kładła główny nacisk na swoją „divę“, tutaj, aczkolwiek rolę tytułową powierzono primadonnie oper polskich — Wandzie Wermińskiej, główny nacisk położono na barwność i feeryjność widowiska. Reżyserował Emil Chaberski.

W „Zakochanej Królowej“ triumfy święci nasz czołowy komik — Antoni Fertner, zbierając gęsto oklaski przy otwartej kurtynie. Wybija się również dość dawno niewidziana przemiła Stasia Orska oraz nowy nabytek operetki, zgrabna tancerka i śpiewaczka Lunia Nestor. Eugenjusz Papliński, zdolny i inteligentny baletmistrz, przemienił na ten raz swój corps de balet w barwną i dziarską armję przyboczną dworu królewskiego.

Druga operetka — to „Gaby“ — pierwsza premjera nowego teatru stolicy „8.15“. Reżyserował ją niezawodny znawca operetki Witold Zdzitowiecki, ujmując widowisko kameralnie i wprowadzając, zwłaszcza do scen zbiorowych, niezwykłą ilość dynamiki humoru i werwy. Pierwszy akt tej operetki, którego akcja rozgrywa się we wiosce węgierskiej, jest tego dobitnym przykładem. Jak wspomnieliśmy — główną rolę w „Gaby“ powierzono Lucynie Szczepańskiej. Rola i aktorsko i wokalnie — jakby napisana specjalnie dla przemiłej panny Lucyny. Niewidziana od czasów upadku Opery p. Korolewicz-Waydowej, Szczepańska triumfuje w swej rozkosznej Gaby. Dzielnie sekunduje jej przemiła w swej roli Ola Obarska i gwiazdka operetkowa, Nina Czerska.

Wreszcie premjera Cyrulika. Tu może mniej jest operetki w pełnem znaczeniu. Zato tekst, nanowo spreparowany przez niezawodnego Hemara iskrzy się wprost od aktualnych politycznych i (oczywiście) ortograficznych kawałów. Niezwykle ciekawym eksperymentem było... zaproszenie na występy do Cyrulika Junoszy Stępowskiego, który tutaj, w roli starego dyplomaty, barona Würtza dał koncert pierwszorzędnej gry aktorskiej. Dalsze główne role grają tu Lena Żelichowska, Jarossy, Igo Sym, Eugenjusz Koszutski, Rentgen. Całość pozostawia bardzo miłe wrażenie lekkiej, w dobrym smaku satyry, przybranej w beztroską atmosferę z „dawnych dobrych czasów“.

r. b.

SHIRLEY TEMPLE PRZYBYWA DO POLSKI!



Shirley Temple w filmie p. t. „Moja gwiazdeczka". Obraz ten ukaże się już za parę dni na ekranach całej Polski.

Fot. „20th CENTURY FOX".

Wiadomość ta okazuje się w 100 proc. prawdziwa. Już niejednokrotnie podawały dzienniki tę wiadomość, najczęściej była jednak trickiem reklamowym, zapowiadającym nowy film tego genjalnego dziecka. Obecnie jednak. wedle wiadomości sprawdzonych prawie we wszystkich pismach zagranicznych, wytwórnia „20-th Century-Fox", dla której ten czarujący brzdąc nakręca filmy, zdecydowała się na to, aby mała Shirley urządziła wielką podróż propagandową po wszystkich krajach Europy. Shirley jest ulubienicą całego świata i cały świat pokochał to genjalne dziecko. Nie wszyscy jednak wielbiciele Shirley mogą sobie wyobrazić, aby to małe ośmioletnie stworzenie posiadało tak wspaniały talent aktorski i jednoczyło w sobie wszystkie cechy rutynowanej aktorki. Shirleyka tańczy bowiem i śpiewa tak, że niejedna diseusa mogłaby jej pozazdrościć głosu i wdzięku. Fenomenalny talent choreograficzny, objawiający się w różnego rodzaju tańcach rodzajowych, począwszy od gawota a skończywszy na marynarskim stepie — to jeden z największych atutów czarującej Shirleyki. Cały świat radby ujrzeć Shirley z bliska, cały świat radby ją zobaczyć w cztery oczy, ażeby móc przekonać się, że Shirley jest w życiu tak samo dziecięco cudowna i miła, jak na ekranie. I właśnie w tym celu wytwórnia „20th Century-Fox", po ukończeniu najnowszego filmu z Shirleyką pt. „Moja Gwiazdeczka", zdecydowała się urządzić małej podróż propagandową po wszystkich krajach środkowej Europy. W swojej trasie ma Shirley również wyznaczoną Polskę. Jedynem miastem, w którem zagości, będzie Warszawa. Zanim jednak zobaczymy Shirley w naturze — zadowolimy się narazie jej kreacją w filmie „Moja gwiazdeczka", który ukaże się na ekranach kin w całej Polsce w okresie świąt Bożego Narodzenia.

AMERYKAŃSKA KOMEDJA NA SCENIE KRAKOWSKIEJ.



Scena z komedji Raphaelsona z pp. Klońską, Wrońskim, Jaroszewską i Modzelewskim.
Zdjęcia Agencji Fot. „Światowid".



Główny „bohater" sztuki Stefan Gaye (W. Nowakowski) i Genowefa Lang (p. Gersonówna).

Teatr Miejski im. J. Słowackiego w Krakowie wystąpił jako pierwsza ze scen polskich z premjerą komedji amerykańskiego autora Samsona Raphaelsona pod tytułem, w przekładzie polskim Fl. Sobieniowskiego, zaczerpniętym z... Kochanowskiego, „By rozum był przy młodości". Sztuka wywołała żywe zainteresowanie, zarówno jako produkt mało nam znanej literatury zza Oceanu, która właśnie teraz w osobie O'Neill'a dostąpiła zaszczytu nagrody Nobla, jak i dzięki zręcznie w djalogu konwersacyjnym przeprowadzonemu problemowi. Właściwie są w tej komedji aż dwa problemy: jeden to „nakręcanie" życia osobistego do koncepcji literackiej, drugi, to teza, obecnie w dramacie i powieści często powtarzana, że starsi panowie mają więcej szczęścia w miłości od młodzieńców. Reżyserowana przez p. Karbowskiego a przez dyr. Frycza oryginalną dekoracją obdarzona komedja tembardziej zaciekawiła krakowską publiczność, że był to pierwszy w tym sezonie występ p. Jaroszewskiej, czołowej artystki sceny krakowskiej oraz występ p W. Nowakowskiego, którego częściej pragnęłoby się widzieć na scenie.

ZOFJA ŚLASKA,



młoda, utalentowana artystka Teatru Nowego w Poznaniu.

Zakład fot. HALINY ZALEWSKIEJ, Lwów.

TEODOR GROTT

Prezes grupy „Dziesięciu“ Teodor Grott jest wychowankiem krakowskiej Akademji, w której kształcił się pod kierunkiem prof. Cynka i Wyczółkowskiego. Otrzymawszy w dawnych, szczęśliwszych czasach od Krajowego wydziału stypendjum, podróżował przez cztery lata razem z Władysławem Skoczylasem po Francji, Włoszech i Anglji.

Teodor Grott w naszych artystycznych stosunkach spełnia niezmiernie ważną misję. Jest pionierem współczesnej akwareli. Technikę tę posiadł w tak dużym stopniu, iż umie podporządkować formę i kolor swej artystycznej woli, nie licząc na żadne szczęśliwe przypadki. Wzorem dla niego są mistrzowie angielskiej akwareli, którzy doprowadzili tę technikę do najwyższej finezji.

Grott jako malarz interesuje się zarówno architekturą kościelną, jak i martwą naturą, kwiatami, aktem i portretem. Na obecnej wystawie mamy sposobność sprawdzić wysoki poziom sztuki Grotta w licznych portretach kobiecych, wykonanych trudną akwarelową techniką. Do najcelniejszych prac artysty należy: olejny obraz p. t. „Lato“, nagrodzony na Salonie w Krakowie, pastel „Ananas“, akwarele „W oknie“ i „Odaliska“. W Muzeum Narodowem znajduje się sześć jego akwarel, zaś w lwowskiem Muzeum Miejskiem dwie.

(mdd)

S. O. S.

Szarada aktualna.

(Ułoż. „Rex“ — Klub Szaradz. w Warszawie.)

Na **raz** oraz **drugą sześć-siedm-ośm-dziewiątym!...**
To hasło rzucono złym **drugim-wspak czwartym**;
w tej akcji nie może pozostać nikt skąpym
i na ludzkę nędzę być w sobie zawartym-
O, biada **wspak pierwszym-wspak siódmym-dziewiątym**
i **trzecim-półczwartym-dziewiątym** jak skała,
nieczułym na rozpacz braci bezrobotnych!
Nie myśl, że **czwór-piąta** może tam coś zdziałać!...
Śpiesz **wspak trzy** ofiarą i z sercem zarazem,
ośm-piąta ofiara jest pomocą bratnią, —
być może, gdy zniknie kryzysu zarazek,
obecna ofiara już będzie ostatnią!...

Nasza obrona.

Szarada.

(Ułoż. „Rex“ — Klub Szaradz. w Warszawie.)

LOPP o ofiary zabiega wszędzie,
niech zatem wśród nas nie zbraknie chętnych,
niechaj w **sześć-piątym** naszym nie będzie
na cel ten skąpych i obojętnych!
Nie **siedem-jeden** tam grosz oddany,
ni też spoczywa w kasie bezczynnie, —
czwór-pięć on bowiem wykorzystany
na cel obrony kraju jedynie!
Los **wtóry-trzeci** czeka tych ludzi,
których znienacka w nocy naleci
i luizytem ze snu przebudzi
sześć-siódmy oddział **dziesiąty-trzeci!...**
Śmierć sieje w arzie braku obrony,
ósmy-dziewiąty-dziesiąty wraży,
tembardziej gdy jest wyposażony
w **półczwór-wspak dziewięć-czwartą** i gazy!

By tak **wtór-jeden** się przyszłość kraju
nie przedstawiała, uczyńmy zadość
wezwaniom LOPP-u! Ofiar nie żałuj,
a dzięki niemu wówczas ci **całość!!**

Za rozwiązanie powyższych dwóch zadań, redakcja „Światowida“ przeznacza

t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 26 grudnia b. r. wraz z załączonym kuponem.

JUBILEUSZ STEFANA TURSKIEGO.



Stefan Turski.
Foto Studio — Kraków.



Stefan Turski w czasie uroczystości jubileuszowych na scenie krakowskiego teatru w otoczeniu artystów teatru z dyrektorem K. Fryczem na czele.
Ag. Fot. „Światowid“

W ub. sobotę scena krakowskiego teatru im. J. Słowackiego była widownią uroczystości podwójnego jubileuszu Stefana Turskiego, który obecnie święci 40-lecie pracy aktorskiej i 25-lecie działalności autorskiej. Po drugim akcie wodewilu Turskiego „Krowoderskie Zuchy“, wodewilu, który również święci jubileusz swego 25-lecia, na scenie teatru zgromadzili się członkowie zespołu aktorskiego, a do Jubilata przemówili kolejno dyr. Karol Frycz, prof. Józef Wiśniowski i reżyser J. Karbowski, składając mu życzenia imieniem Dyrekcji Teatru, Związku Literatów i kolegów-aktorów. Następnie odczytano depesze i pisma gratulacyjne, zarówno od przedstawicieli władz, jak i wybitnych osobistości ze świata literackiego, artystycznego i teatralnego. Jubilatowi wręczono obok stosu wieńców, kilka pięknych podarunków, ale z pewnością najmilszym i najpiękniejszym dla Jubilata podarkiem było świetne odegranie przez zespół krakowskiego teatru Jego „Krowoderskich Zuchów“.

Turski, jako aktor cieszył się zawsze sympatją publiczności, jest wzorem sumienności w pracy. Turski, jako autor, rozumiał zawsze znaczenie teatrów powszechnych, a czując braki odpowiedniego repertuaru, wypełniał go swemi wartościowemi sztukami. I w tem Jego duża zasługa.

(b.)

Rozwiązanie z N-ru 48.

SZARADA 1) Listopadowa pieśń bez słów.
2) Pieśni listopada.

Trafne rozwiązanie zagadek z N-ru 48 nadesłali:

Kpt. Ludwik Hauschild, Nowy Targ; Jerzy Pulwarski, Warszawa; Józefa Miłkowska, Szymbark; W. S.; „Filek z Baranowicz“; Ryszard Janotka, Kraków; Józef Stojko, Włochy; Barbara Makólska, Warszawa; Irena Solipiwkówna, Sosnowiec; Witold Majewski, Warszawa; Wacław Zychowicz, Grodno; Kazimierz Wojdyłło, Przemyśl; Bronisława Ramułtowa, Jeżów, St. Czyżowski, Bydgoszcz; W. Hahorkiewicz, Skawina; W. Dutka, Rajsko; Helena Frankowska, Bitków; Tadeusz Karpowicz, Zalesie; Jadwiga Czepielkiewiczowa, Wołonin; Ludwik Wawrzyczek, Kończyce Małe; Z. Ptaszyńska, Oświęcim; Zofja Buczkówna, Warszawa; Alina Olbrychtówna, Osięciny; Eugenjusz Dworski, Lwów; Antoni Szabrański, Bełchatów; Helena Nowalcowska, Tarnobrzeg; Zofja Ujwarowa, Dubno; Roman Dziubiński, Kraków; Jan Sobczak, Poznań; Janina Stadnicka, Pilica; Marjan Taras, Stryj; „Nyszka z Barwałdu“; Teofil Sobecki, Poznań; dr Helena Opielińska, Poznań; Anszel Trichbinder, Ostróg; Jola i Hala Kowalczykówne, Łódź; **Włodzimierz Pluta, Łódź, zł. 20.—**; Szczepan Sarama, Mielec; Feliks Pergałowski, Warszawa; Marja Kobierzycka, Poznań; Henryk Mosurski, Kraków; „Bebe“; A. Leitner, Kraków; mgr. E. Kowalowa, Kraków; B. Kociuba, Kraków; M. Sembol, Chorzów; Danuta Sembol, Chorzów; Stanisław Walczyński, Częstochowa; Walerja Wasilewska, Częstochowa; Joanna Marczyńska, Targanica; Kazimierz Brok, Dąbrowa Górnicza; Zbigniew Gampf, Piotrków Tryb.; Edward Łuciuk, Piotrków Tryb.; Felicja Cholewina, Borysław; Wł. Ostrowski, Żywiec; W. Nosé, Anin; Franciszek S., Radomsko; mjr. T. Chaszczyński, Żółkiew; Czesław Majcherski, Poznań; mgr. Józef Czołba, Toruń; Zofja Buczkówna, Warszawa; Eugenjusz Przybysz, Warszawa; Henryk Zelwinder, Białystok; Jan Jarczewski, Wilno; Zbigniew Michalczyk, Warszawa; Władysław Caban, Julianka; Hipolit L. Piątkowski, Łódź; Danuta Rżewska, Łódź; J. Szwedowa, Warszawa; Karol Kugler, Laskowice; Jerzy Vogtman, Zawiercie; „Sfinks“; Alfreda Świtkowska, Lwów; Adam Piwowarczyk, Borysław; Karol Łukasiewicz, Brzeżany; Józefa Jamrowa, Borysław; Mila Klimkowska, Borysław; Stan. Piwowarczyk, Borysław; Kaz. Piwowarczyk, Borysław; Stan. Płonkowski, Borysław; Fran. Probstowa, Borysław; Mery Piwowarczykowa, Borysław; Klub Pracowników „Gazolina“, Borysław; Wanda Gąsiorowska, Witaszyce; Andrzej Godawa, Kraków; Alina Łebkowa, Miechów; Kaz. Wojciechowski, Wieluń; Marjan Mikiaszewski, Poznań; N. Kaz. Kozłowski, Warszawa; Helena Lubańska, Warszawa; Marja Czajkowska, Warszawa; Janusz Roman, Warszawa; St. Mikowska, Warszawa; Zygmunt Tietz, Warszawa; J. Sawnor, Warszawa; Czesław Błażejewski, Ząbki; Marja Strubel, Warszawa; Irena Brodówna, Toruń; Halina Bohdanowiczowa, Toruń; Edmund Kościuszyński, Kraków; Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane; Bronisław Morawski, Katowice; Marja Oczkoś, Warszawa; Jadwiga Badurzanka, Szopienice; Roman Hernet, Żnin; Stanisław Jarosz, Lwów; Irena Płoska, Lwów; Wiktor Leliwa Czechowicz, Wilno; Leon Silberstein, Kraków; Mieczysław Karaś, Wyszków; mgr. Eugenja Bochnówna, Kielce; Irena Lewicka, Lwów; Eugenja Potaczkowa, Piotrków Tryb.; Zofja i Alfreda Wilkiewiczówne, Warszawa; Bronisław Kaczmarczyk, Leszno; Józef Woliński, Stanisławów; Antonina Łakotówna, Kuźnica; Juljan Trompeteler, Warszawa; Rozalja Tołczyńska, Warszawa; Stanisława Krogulska, Wisznice; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Władysław Stańczyk, Kościerzyna; Zofja Zajączkowska, Sydzyna; Maryla Baczkowska, Kościerzyna; Stefanja Szafrańska, Poznań; H. Szklarski, Jasieniec; Konstanty Barczak, Jasieniec; Wacław Tyblewski, Poznań; H. Hilgier, Włodzimierz; Jadwiga Chrzanowska, Sójkowo; Adam Bochniak, Tarnobrzeg; Marjan Jagusiński, Kraków; Walerja Bestyńska, Poznań; Wiktor Lewinson, Białystok; pchor. S. P. P. Mieczysław Drewicz, Kielce; Cezary Władysław Zamiński, Warszawa; Wacław Pogodziński, Warszawa; Mieczysław Kawecki, Jaworzno; Franciszek Kocur, Chybie; Juljan Papież, Warszawa; Wacław Mączka, Tarnobrzeg; Anna Papée, Katowice; Marja Emechajmer, Warszawa; Andrzej Czeluśniak, Dębowiec; Antoni Sierawski, Warszawa; Stan. Grabowski, Płock; Stach Zieński, Lublin; Jadwiga Wójtowiczówna, Chabówka; A. Loeglerowa, Lwów; Leon Skrzypek, Rybnik; Br. Rotter, Kraków; Władysław Kwolczak, Kraków; **Jankiewicz Zygfryd, Śrem, zł. 10.—**; Artur Bąkowski, Kraków; Zdzisław Jabłkowski, Łódź; dr Romuald Grabowski, Owińska; mgr. Jerzy Rose, Warszawa; Piotr Geisler, Kraków; Marja Chachlowska, Kraków; Zofja Bezwidówna, Lwów; Irena Mackiewicz, Dąbrowa Uchaniecka; Edward Protasewicz, Wołonin; Jerzy Orczykowski, Główno; Franciszka Chmielewska, Pacanów; Marja Urbanowa, Andrychów; Władysław Opaliński, Wilno; Bronisław Ertel, Lwów; Piotr Wieczorek, Kochanowice; Hela Benek, Cieszyn; Józef Krzyżaniak, Szamotuły; Helena Wronianka, Kraków; inż. Tadeusz Popiel, Dąbrowa Górnicza; A. Mieczkowski, Wilno; A. Szembergowa, Warszawa; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; dr Maliszewski, Choroszcz; Franciszka Mniszkówna, Lwów; Jadwiga Jeżowa, Piotrków Tryb.; Janina Dobrowolska, Toruń; **mjr. Mikołaj Świderski, Tarnopol, prenumerata „Światowida“ od 1—31. I. 1937**; Jerzy Chowaniec, Lwów; Zygmunt Wasiak, Czorków; Janina Kaliszewska, Starachowice; Aleksander Miecznikowski, Zagłoba; Teodozja Calińska, Murowana Goślina; Antoni Jordan, Nowa Olsza; Leon Finkel, Ostróg; pchor. H. K., Warszawa; Bohdan Ostojski, Poznań; Henryk Ostrowski, Wilno.

Nagrody otrzymali pp.: Włodzimierz Pluta, Łódź, Piotrkowska 292 (zł. 20.—), Jankiewicz Zygfryd, Śrem, ul. Kolejowa L. 6., (zł. 10.—), oraz mjr. w st. sp. Świderski Mikołaj, Tarnopol, ul. 3-go Maja 6. II. p. (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. I. 1937).

Nagrody pieniężne, redakcja „Światowida“ prześle niebawem.

SWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.

TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.

Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedmieście 9, Tel. 5-51-90.

Numer konta P, K, O, w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczania egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.

Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranica zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranica zł. 3.20.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI.
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady graf. „IKC“ w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.

